

PRZEGLĄD MUZYCZNY

MIESIĘCZNIK

ORGAN ZJEDNOCZENIA POLSKICH ZWIĄZKÓW ŚPIEWACZYCH

ROK VI. Poznań, listopad-grudzień 1930 NR. 11/12

DR. HENRYK OPIEŃSKI (MORGES-SZWAJCARJA)

Księga Pamiątkowa ku czci profesora Dr. Adolfa Chybińskiego.

Ukazanie się książki*) pod powyższym tytułem jest w świecie polskiej literatury muzykograficznej czemś tak wyjątkowem, że należy jej poświęcić artykuł wstępny w naszem piśmie; tem więcej, że „ofiarowana przez uczniów i przyjaciół z okazji pięćdziesiątej rocznicy urodzin i dwudziestej piątej rocznicy *pracy naukowej*" Dra A. Chybińskiego pozwoli nam poświęcić parę słów temu pełnemu zasług dla polskiej muzykologji uczonemu. — Korzystamy też z tej sposobności, aby wyrażając A. Chybińskiemu wdzięczność Przeglądu, objaśnić naszych czytelników o pracach i życiu autora tych licznych a cennych artykułów, któremi zasila łamy naszego pisma od pierwszych chwil jego istnienia. Na treść „Księgi Pamiątkowej" składają się następujące prace: *Julian Pulikowski:* Pontificale lwowskie z XIV wieku pod względem muzycznym", *Marja Szczepańska:* Nowe źródło do historji muzyki średniowiecznej w Polsce, *Wacław Piotrowski:* Wpływy polskie w muzyce królewieckiej XVII-go i pierwszej połowy XVIII-go wieku, *Hieronim Feicht:* X. Michał Marcin Mioduszewski C. M. (1787—1868), *Ludwik Bronarski:* Rękopisy muzyczne Chopina w Genewie. *Bronisława Wójcik-Keuprulian:* O trioli w Mazurkach Chopina, *Helena Windakiewiczowa:* Ze studjów nad formą muzyczną pieśni ludowych, *Stefanja Łobaczewska:* O ekspresjonizmie muzycznym, *Zofja Lissa:* Znaczenie akustyki dla teorji harmonji, *Witold Friemann:* Moje wspomnienia o Dr. Maksie Regerze.

Nie mogąc na łamach „Przeglądu" zajmować się krytycznym rozbiorem wyżej wymienionych prac naukowych pragnę przecież dać ich — choćby najogólniejszą ocenę, podkreślając przedewszystkiem z wielkiem uznaniem wielostronność, jaka je charakteryzuje. W związku z celem mego artykułu zajmę się wyłącznie pracami grona uczniów prof. Chybińskiego: X. Hieronima Feichta, Bronisławy Wójcik-Keuprulian, M. Szczepańskiej, Stefanji Łobaczewskiej i Zofji Lissówny — uczniów, którzy uzyskali stopień doktorski Uniwersytetu Lwowskiego pod auspicjami swego profesora. Wrażenie ogólne, jakie na nas wywierają te prace dają dostateczny obraz metodyki czysto naukowej jaką przeszli w surowej szkole Chybińskiego — oraz wszechstronności, jaką daje ta szkoła nie poprzestająca na zagłębieniu się w badania historyczne, lecz równocześnie śledzą-

*) „Księga pamiątkowa" obejmująca 188 stron druku wydana „nakładem autorów". Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa w Krakowie.

ca bacznie najnowsze objawy twórczości muzycznej. Nazwisko Dr. X. Hieronima Feichta, obecnie profesora historji muzyki w Konserwatorjum i Akademji muzycznej w Warszawie, znanym jest dobrze naszym czytelnikom z okazji prac historycznych, które ukazywały się niejednokrotnie w Przeglądzie. Wiadomości bio- i bibljograficzne o księdzu M. M. Mioduszewskim, członku krakowskiej kongregacji księży Misjonarzy, podane przez X. Dr. Feichta są źródłowym a cennym przyczynkiem do badań nad epoką, którąby można nazwać „przedwiośniem" naszej muzykologji. Autor *„Śpiewnika Kościelnego"* z r. 1838 oraz zbioru: *Pastorałek i kolęd* z r. 1843 był jednym z pionierów owego przedwiośnia, które zjawiło się na początku XIX-go wieku a objawiało się sporadycznie w różnych środowiskach ówczesnej, jako polityczna całość już nie istniejącej, Polski. W Warszawie Kurpiński, redagujący w 1820-ym roku pierwsze pismo muzyczne, Cichocki wydający w r. 1833 dziesięć Psalmów Gomółki. Kolberg poświęcający swoje życie zbieraniu pieśni ludowych, później nieco Józef Sikorski zbierający sam i publikujący odezwę zachęcającą do zbierania zabytków dawnej muzyki polskiej, wreszcie Wojciech Sowiński wydający w 1856 r. „Słownik muzyków polskich" (po polsku i po francusku) — oto szereg nazwisk pionierów. wśród których szanowne miejsce należy się X. Mioduszewskiemu; — utwierdza nas w tem mniemaniu praca X. Feichta.

Artykuł: *„O Trioli w Mazurkach Chopina"* jest ważnym fragmentem, na szeroką skalę zakreślonych i gruntownie prowadzonych badań nad naukową analizą stylu Chopina, którym od pewnego czasu wyłącznie poświęca sie Dr. Bronisława Wójcik-Keuprulian; o doniosłych rezultatach tej pracy pomówimy obszernie na łamach „Przeglądu" z okazji opublikowanej niedawno przez tę właśnie autorkę książki o „Melodyce Chopina".

Dr. Marja Szczepańska, która ze specjalnem zamiłowaniem i znajomością rzeczy zagłębia się w badaniu muzyki średniowiecza daje w księdze pamiątkowej opis cennego rękopisu z XV-go wieku, który wraz z polskiemi zabytkami został nam szczęśliwie zwrócony przez władze bolszewickie. Rękopis ten jest cennem dopełnieniem rękopisu Nr. 52 z bibljoteki Ordynacji Krasińskich w Warszawie i zawiera między innemi kompozycje Mikołaja z Radomia — nazywanego tu Radomskim; byłoby rzeczą filologów sprawdzenie jak się w XV-tym wieku formowały nasze nazwiska i czy w tym wypadku sam Mikołaj pochodził z Radomia i był dlatego w łacińskiej formule rękopisu Nr. 52 nazywany de Radom czy też nazywał się już po przodkach Radomskim i pisarz w tymże rękopisie Nr. 52 zlatinizował tylko jego nazwisko. Panna M. Szczepańska jest zdania, że właściwe nazwisko naszego kompozytora jest Mikołaj Radomski. Dr. Stefania Łobaczewska ze specjalnem zamiłowaniem opracowuje problemy współczesnej estetyki — studjując bacznie wszystkie prace jakie się w tym zakresie ukazują za granicą i wyciągając z nich różne interesujące konkluzje. Dr. Zofja Lissówna z wielką zawsze przenikliwością i gruntownem przygotowaniem zajmuje się problemami teorji — zwłaszcza nowoczesnych jej prądów burzących dawne pojęcia hamoniczne; — podobnie też odnosi się do tematu o znaczeniu akustyki dla teorji harmonji — stojąc na stanowisku sprzeciwiającem się wywodzeniu praw konstrukcji harmonicznej z praw fizykalnych.

* * *

Wręczenie Księgi pamiątkowej profesorowi Chybińskiemu odbyło się dnia 6-go lipca w Instytucie muzykologicznym przy ulicy Długosza we Lwowie; była to — na wyraźne żądanie profesora — ściśle domowa uroczystość. Należy bowiem do rysów charakterystycznych Chybińskiego, że nie cierpi żadnych publicznych ceremonji, a tem mniej hołdów — jest człowiekiem nieustannej pracy w zaciszu własnego gabinetu lub sali bibljotecznej; otwarty świat istnieje dla niego jedynie... na halach Tatrzańskich. Bo Tatry są obok nauki dru-

gą namiętnością Chybińskiego — w Zakopanem spędza on coroczne letnie wakacje rezydując tam w muzeum imienia Dr. Chałubińskiego jako przewodniczący Kuratorjum tegoż Muzeum. Ale owe wakacje nie są nigdy prawdziwym wypoczynkiem — bo na Podhalu prowadzi ten niezmordowany uczony swe prace etnograficzne: zbieranie melodyj tatrzańskich — badanie góralskich instrumentów oraz dopełnianie tych wszystkich zadań, których w ciągu roku ukończyć nie zdołał. Słuszną chlubą i dumą Chybińskiego jest lwowski Instytut Muzykologiczny — istniejący przy Uniwersytecie Jana Kazimierza; Instytut ten bowiem z którego wyszło już pokaźne grono młodych polskich uczonych jest nietylko pierwszą tego typu instytucja w Polsce, ale jest całkowitem dziełem Chybińskiego. Na jego to bowiem wniosek — przy poparciu ówczesnego Senatu uniwersyteckiego — otwartym został Instytut jeszcze za rządów austryjackich w roku 1913-ym. Wiedeńskie jednak Ministerstwo Oświecenia nie dało na organizację Instytutu ani grosza — udzielając jedynie na nabycie fortepianu znikomej subwencji — nie wystarczającej ani w połowie na tę potrzebę. Chybiński nie tylko pokrył z własnej kieszeni resztę kosztów, ale ofiarowując bogate swe zbiory książkowe i nutowe stworzył własnym sumptem podstawę bibljoteki Instytutu.

W ten sposób wysiłkiem i ofiarnością osobistą trzeba było u nas przed wojną pracować na polu muzykologji... Ale dzięki tym wysiłkom wolna Polska zastała katedrę tegoż przedmiotu i Instytutu muzykologicznego przy Uniwersytecie Jana Kazimierza w pełnym rynsztunku; w okresie też „polskich" lat dziesięciu przygotował Chybiński do działalności naukowej cały szereg młodych uzdolnionych sił, których prace od szeregu lat ukazują się nietylko w fachowych pismach muzycznych, a przedewszystkiem w Kwartalniku muzycznym — ale również w osobnych książkowych wydawnictwach. Pouczającym przykładem niezmordowanej pracowitości jest całe życie Chybińskiego. Urodzony w Krakowie w roku 1880-ym — po ukończeniu studjów gimnazjalnych w 18-ym roku życia, zaczął studjować początkowo na Uniwersytecie krakowskim prawo, potem przerzucił się na wydział filologji klasycznej i niemieckiej; obok tego pracował nad muzyką (fortepian i teorja u. F. Szopskiego). Po trzech latach przeniósł się na uniwersytet Monachijski gdzie w dalszym ciągu prowadził studja filologiczne a równocześnie rozpoczął metodyczną pracę nad muzykologją pod kierunkiem znanego uczonego profesora Sandbergera; praca ta dopełniona studjami muzyczno-teoretycznemi u słynnego kompozytora i teoretyka L. Thuiliego rozstrzygnęła o przyszłości Chybińskiego. Fazą przejściową jego karjery była posada nauczyciela gimnazjum św. Jacka w Krakowie; kiedy jednak władze szkolne chciały go przenieść do jednego z prowincjonalnych gimnazjum, zamiłowanie do muzykologji przemogło i Chybiński zrezygnowany z posady i z nowym zapałem poświęcił się już wyłącznie muzyce. Powrócił do Monachjum, gdzie w r. 1908 uzyskał stopień Dr. filozofji i gdzie przebywał stale do 1912-go roku zagłębiając się w bogatych zbiorach bibljoteki monachijskiej i przeprowadzając badania naukowe w innych bibljotekach niemieckich; pozatem zasilał polskie pisma korespondencjami oraz przygotowywał i publikował prace naukowe. W owych też czasach zetknąwszy się za granicą z M. Karłowiczem oraz z przedstawicielami ówczesnego grona „Młodej Polski w muzyce" (Szymanowski, Różycki, Fitelberg) stał się gorliwym propagatorem tego pokolenia polskich kompozytorów, które wówczas rozpoczynało klasyczną walkę „młodych" ze „starymi". Habilitacja Chybińskiego na docenta Uniwersytetu we Lwowie odbyła się w roku 1912-ym — przeprowadzona przez słynnego wiedeńskiego profesora Gwidona Adlera.

W roku 1917 został Chybiński mianowany profesorem nadzwyczajnym, w 1921 roku profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie — będąc równocześnie — przejściowo — profesorem historji i muzyki, następnie harmonji

i kontrapunktu w konserwatorjum lwowskiem. W roku 1928 został wybrany dziekanem Wydziału humanistycznego członkiem Senatu akademickiego; od roku 1929 piastuje odpowiedzialną i wysoką godność prezesa komisji egzaminów magisterskich wydziału humanistycznego; jest czynnym członkiem Towarzystwa naukowego we Lwowie, oraz członkiem korespondentem krakowskiej Akademji Umiejętności; w roku 1929-ym został odznaczony Komandorją orderu Polonia restituta. Do tych oficjalnych, dobrze zasłużonych godności, należy doliczyć niemniej cenne dla nas tytuły: Redaktora „Kwartalnika Muzycznego" oraz „Wydawnictwa Dawnej Muzyki Polskiej" w Warszawie, o których wielkiej doniosłości dla naszej muzycznej kultury nie raz była mowa na łamach „Przeglądu muzycznego". Wyliczanie prac Chybińskiego z zakresu historji i etnografji muzycznej zabrałoby w niniejszym artykule zbyt wiele miejsca, dlatego poświęcamy mu osobne miejsce. Skoro się zważy, że niejedna kilkanaście stronic obejmująca praca wymaga nieraz wielomiesięcznych poszukiwań po archiwach, możemy sobie wyobrazić jaki olbrzymi wysiłek pracy włożył Chybiński w swój literacki dorobek muzykografa. „Przegląd Muzyczny" może być dumny, że część z tych prac na jego ukazała się łamach i głęboką wdzięczność żywi dla naszego uczonego; — wdzięczność tem większą, że prawie wszystkie tematy nad którymi pracował miały za przedmiot historję *twórczości i etnografję polską.*

Do zasług Chybińskiego na tem polu przybędzie niedługo jeszcze jedna: monumentalne wydawnictwo „Pomników polskiej muzyki średniowiecza" będące już w przygotowaniu. Pisząc to suche sprawozdanie z działalności Chybińskiego czułbym się jego dłużnikiem, gdybym nie wspomniał o jego pełnem poświęcenia i bezinteresownem współzawodnictwie w dawnym, przedwojennym, przezemnie wydawanym w Warszawie, *Kwartalniku muzycznym.* Niechże to osobiste wspomnienie dawnych lat — pełne szczerej i niezapomnianej wdzięczności, dołączy się do hołdu jaki swemu profesorowi złożyli uczniowie i przyjaciele w „Księdze Pamiątkowej"...

Spis prac muzykologicznych Dr. A. Chybińskiego.

Dorobek pracy badawczej rozpada się w przeszło 300 rozprawach na dwa działy: 1. etnograficzny i 2. historyczny. Z wyjątkiem nielicznych prac wszystkie odnoszą się do muzyki polskiej. Ograniczając się do najważniejszych rozpraw wymieniamy następujące:

I. Z zakresu etnografji muzycznej:

1. O metodach zbierania i porządkowania melodyj ludowych. Lwów 1907.
2. O organizację pracy nad melodjami ludowemi. Lwów 1922.
3. Instrumenty muzyczne ludu polskiego na Podhalu. Kraków 1924 (Akad. Um.).
4. Dzwony pasterskie ludu polskiego na Podhalu. Kraków 1925 (Akad. Um.).
5. Wskazówki zbierania melodyj ludowych. Poznań 1925.
6. O muzyce górali podhalańskich. Zakopane 1927 (Wyd. Muzeum Tatrz.).

(W przygotowaniu: 1. Studia nad muzyką ludu polskiego na Podhalu; 2. Zbiór melodyj ludu polskiego na Podhalu; 3. Pierwiastek ludowy w polskich melodjach kolendowych.)

II. Z zakresu historji muzyki:

1. Bogurodzica pod względem historyczno-muzycznym. Kraków 1907.
2. Stosunek muzyki polskiej do zachodniej w XV i XVI wieku. Kraków 1909.
3. Materjały do dziejów król. kapeli rorantystów na Wawelu, cz. I, Kraków 1911.
4. Zur Geschichte des Taktschlagens und des Kapellmeisteramtes in der Epoche der Mensuralmusik, w „Sammelbände der Internationalen Musikgesellschaft", Lipsk 1909—10.
5. Johannes Borimius, w „Przeglądzie muzycznym", Warszawa 1910.
6. Z poszukiwań historyczno - muzycznych w klasztorach krakowskich, tamże.
7. Ze studjów nad polską muzyką wielogłosową wokalną w XVI wieku, tamże, 1910—1911.
8. Teorja mensuralna w polskiej literaturze muzycznej XVI wieku. Kraków 1911 (Akad. Um.).
9. Materjały do dziejów król. kapeli rorantystów na Wawelu, cz. II, w „Przeglądzie muzycznym", Warszawa 1911.
10. Die deutschen Musiktheorethiker des 16—18. Jahrh. und die polnische Musik, w „Zeitschrift der Internat. Mus. Ges.", Lipsk 1911.

11. Tabulatura organowa Jana z Lublina (1540), cz. I—VI, w „Kwartalniku muzycznym", Warszawa 1912—14 (druk pracy przerwany z powodu wybuchu wojny i przerwy w wydawaniu Kwartalnika muz.).
12. Z dziejów muzyki w Krakowie, 1500—1600, w „Przeglądzie muz.", Warszawa 1912.
13. Die Musikbestande der Krakauer Bibliotheken, 1500—1600, w „Sammelbande der Internat. Mus. Ges.", Lipsk 1912.
14. Notatki biograficzne o przełożonych kapeli król. rorantystów na Wawelu w XVII wieku, w „Kwartalniku muzycznym", Warszawa 1912.
15. Krakowskie inwentarze muzyczne z XVI wieku, tamże.
16. Z dziejów muzyki krakowskiej, cz. I, Organizacja kapeli jezuickiej w I połowie XVIII wieku, tamże.
17. Beitrage zur Geschichte des Taktschlagens, Lipsk 1912.
18. Polnische Musik und Musikkultur des XVI Jahrhunderts in ihren Beziehungen zu Deutschland, w „Sammelb. der Internat. Mus. Ges.", Lipsk 1912.
19. O nieznanym zbiorze tańców polskich z r. 1622, w „Kwartalniku muz.", Warszawa 1913.
20. Z dziejów muzyki krakowskiej, cz. II, Przyczynki do historji organistów i organmistrzów, w „Kwartalniku muzycznym", Warszawa 1914
21. O kilku domniemanych, znanych i nieznanych kompozytorach polskich XVII i XVIII wieku, w „Przeglądzie muzycznym", Poznan 1925.
22. Daniel Fierszewicz, tamże.
23. Mikołaj z Chrzanowa, tamże.
24. O kulcie Palestriny w dawnym Krakowie, tamże.
25. Nowe materjały do dziejów król. kapeli rorantystów na Wawelu, Lwów 1925.
26. Przyczynki do historji krakowskiej kultury muzycznej w XVII i XVIII wieku, w „Wiadomościach muzycznych", Warszawa 1925—1926.
27. Przyczynki bio-bibjograficzne do dawnej muzyki polskiej: 1. Stanisław Sylwester Szarzyński, 2. Jacek Różycki, 3. O. Damian Pijar, w „Przeglądzie muzycznym", Poznań 1926—1929.
28. Od Fierszewicza do Gorczyckiego, 1681—1697, tamże 1928.
29. Luźne notatki o staropolskich organach, organistach i organmistrzach, w „Muzyce kościelnej", Poznań 1928.
30. Kilka wiadomości o kulcie muzyki w klasztorze benedyktyńskim w Tyńcu, w „Hosanna", Tarnów 1926.
31. Z muzycznej przeszłości Krosna, tamże.
32. Z korespondencji Mieczysława Karłowicza z Adolfem Chybińskim, 3 serje: 1. w „Wierchach", Lwów 1924; 2. w „Muzyce", Warszawa 1926; 3. w „Muzyku wojskowym", Grudziądz 1928.
33. Przyczynki do historji muzyki w Krakowie w I połowie XVII wieku, Warszawa 1927.
34. Muzycy włoscy w kapelach katedralnych krakowskich, 1619—1657, cz. I, Poznan 1927.
35. Kult muzyki Orlanda di Lasso w dawnym Krakowie, w „Przeglądzie muzycznym", Poznań 1927.
36. Aleksander Władysław Leszczyński, zm. 1680, w „Śpiewaku", Katowice 1927.
37. Lutnia, lutniści i tańce w poezji polskiej XVII wieku, tamże.
38. Martinus Paligoniusz, Tarnów 1928.
39. Walentyn Gawara-Gutek, Poznań 1928.
40. Grzegorz Gerwazy Gorczycki, cz. I, Poznań 1928.
41. Pamiętnik Franc. Ksawerego Kratzera, kantora wawelskiego, w „Przeglądzie muzycznym", Poznań 1928—1929.
42. Stosunki muzyczne Polski z Francją w XVI wieku, Poznań 1928.
43. Z dziejów muzyki polskiej do r. 1800, w „Muzyce polskiej", Warszawa 1928.
44. Jan Fabrycy z Żywca (XVII w.), w „Myśli muzycznej", Katowice 1928.
45. Do kwestji wpływów włoskich w muzyce polskiej XVI wieku, tamże.
46. Sonata Stanisława Sylwestra Szarzyńskiego, tamże
47. Canzona instrumentalna Marcina Mielczewskiego, tamże.
48. Do twórczości motetowej Marcina Mielczewskiego, tamże 1928 i 1929.
49. Msza pastoralna Tomasza Szadka, w „Muzyce kościelnej", Poznań 1928—1929.
50. O koncertach wokalno - instrumentalnych Marcina Mielczewskiego, w „Kwartalniku muzycznym", Warszawa 1928—1930.
51. Z korespondencji Mieczysława Karłowicza z Grzegorzem Fitelbergiem, w „Kwartalniku muz.", Warszawa 1929.
52. Biografja Sebastjana z Felsztyna (XVI w.), w „Myśli muzycznej", Katowice 1929.
53. Wincenty Maxylewicz, w „Kwartalniku muzycznym", Warszawa 1929.
54. Nieznane listy Stanisława i Aleksandry Moniuszków, tamże 1929.
55. Do historji pastorałki w Polsce, w „Przeglądzie muzycznym", Poznań 1928.

(W przygotowaniu: monografje o Wacławie z Szamotuł, Marcinie Mielczewskim, Franciszku Liliusie, Jacku Różyckim, Stanisławie Sylwestrze Szarzyńskim, O. Damianie, Grzegorzu Gerwazym Gorczyckim, ponadto Historja muzyki polskiej, Historja muzyki tanecznej w dawnej Polsce, Słownik muzyków polskich do r. 1800.)

Według danych zestawionych
przez Dr. M. Szczepańską.

Kronika muzyczna.

Warszawa.

Pominę w tej kronice wszystkie sprawy małe, pominę również koncerty, które były właściwie powtórzeniem rzeczy dobrze znanych i omawianych niejednokrotnie i przystępuję odrazu do wydarzeń nowych i niepospolitych. Wrażenie niezwykłe wywołuje kwartet Kolischa z Wiednia — niezwykłe nie dlatego, że pierwszy skrzypek trzyma skrzypce w prawej ręce a smyczek w lewej, ani nawet nie dlatego, że wszyscy członkowie tego kwartetu wykonywują swe programy z pamięci, ale dlatego, że zespół ten, technicznie doskonały, po dość chłodnem odegraniu kwartetów Brahmsa i Beethovena (pełen akcentów tragicznych kwartet f-moll) — zdołał kwartet Debussy'ego i dodatki nadprogramowe Mozarta i Haydna ożywić i przedstawić już w pełnym blasku. Gra Cassadesus'a ma mnóstwo wdzięku, interpretacja koncertu g-dur Beethovena przez tego pianistę nie była jednak w pełni beethovenowską z powodu pewnych przymgleń, które w utworach innych mogą być nawet czarujące. Ze skrzypków notuję występ Franciszka Vecseya, którego pamiętam z czasów, gdy był cudownem dzieckiem. Dziś — jest on wirtuozem, dla którego spiętrzenie największych trudności technicznych jest igraszką, ale który nie odczuwa ducha utworu ani w koncercie Brahmsa ani w „Mytach" Szymanowskiego.

Z kompozycyj nowych najbardziej interesujące wydało mi się „Bolero" Ravela, którego rozmyślna monotonja tematyczna i rytmiczna daje pole szerokie kapelmistrzowi do urozmaicenia i ożywienia utworu pomysłami interpretacji i uwypukleniem szczegółów prześlicznej instrumentacji. Z kapelmistrzów-gości występował Fried, który stale prowadzi tu wyłącznie Beethovena, choć jest niezrównanym — Straussistą. Na porankach często dyryguje ostatnio świetny kapelmistrz Wolfstal. Z muzyki polskiej — nowości mało, zwłaszcza o wartości trwałej. O „Veni creator" Szymanowskiego napiszę po okazji najbliższej; gdyż dzieła tego słyszeć nie mogłem. Co do programów filharmonicznych — dziwnem wydaje się pomijanie miesiącami całemi dzieł Karłowicza. Opera nasza popełniła podobne „przeoczenie" w jeszcze znacznie większym stopniu, gdyż schowała „Manru" Paderewskiego na lat blisko trzydzieści; dziś okazuje się, że jest to bodaj jedyna opera polska obok dzieł Moniuszki, mająca wszelkie dane utrzymania się stałego w repertuarze!

Paderewski! Urok odtwórcy niejednemu przysłania Paderewskiego — twórcy! A przecież — jeśli porównam głębokie wrażenia, jakie mi zostały z koncertów Paderewskiego — ileż cech wspólnych z tamtemi znajduję we wrażeniach z „Manru"!

I tu i tam prostota, szlachetność i oceny szczerości i uczucia, które trafiają prosto do serc — na zawsze! Słyszałem niegdyś „Manru" z Bandrowskim, ale nie mogę pamiętać jak dzieło to było przyjęte i czemu zeszło z repertuaru. Dziś powodzenie „Manru" poniekąd wznawia kwestję romantyzmu — rzekomo przebrzmiałego. Sądzę, że obok świetnych fajerwerków Prokofjewa zawsze będzie miejsce w sztuce na strumień liryki gorącej, jaki przez całą operę Paderewskiego przepływa. Lirykę tę i ciepło, bijące z niej, dobrze odczuł p. Dołżycki, prowadzący orkiestrę, dużo szlachetności miał w śpiewie p. Gruszczyński w roli tytułowej.

Z uroczystości muzycznych notuję otwarcie Wyższej państwowej uczelni muzycznej (w skład której wchodzi głównie część dotychczasowych profesorów konserwatorjum), oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu przy ul. Krakowskie Przedmieście nr. 5, gdzie mieszkał i tworzył Chopin przed swem opuszczeniem kraju przed laty stoma na zawsze.

Oczekują nas jeszcze uroczystości, związane z jubileuszem Henryka Opieńskiego i uczczeniem stuletniej rocznicy powstania listopadowego; podczas tej ostatniej wykonana będzie pod dyr. Fitelberga Symfonja h-moll Paderewskiego, o czem napiszę w najbliższej „Kronice". Interesującem też byłoby, kiedy i jak uczci Warszawa pięćdziesięciolecie działalności artystycznej Paderewskiego, lecz o tem — niewątpliwie chwilowo — nic jeszcze niewiadomo.

Adam Bukowiński.

Poznań.

Nie możemy się w tym roku uskarżać na nadmiar wrażeń muzycznych. Dyrekcje koncertowe nie dowierzając naszej publiczności wstrzymują się od angażowania wirtuozów. Koncertów symfonicznych mieliśmy dotąd aż dwa (dyr. Wojciechowski i Dołżycki); podobno będzie trzeci z Wolfstalem przy pulpicie. Chóry nasze również nie wykazują wielkiej ochoty do ryzykowania nieuchronnych deficytów. Opera usiłuje pracować, jednak z niewielkim skutkiem, a to głównie z powodu źle skompletowanego zespołu. Z ważniejszych solistów słyszeliśmy Adę Sari, kwartet drezdeński, Orłowa, Cassadesusa Prihodę.

Opera wystawiła z wielkim nakładem pracy i poważnym sukcesem artystycznym „Manru" Paderewskiego, „Siłę przeznaczenia" Verdiego oraz cieszące się b. dużem powodzeniem „Zamarłe oczy" D'Alberta.

W Tosce wystąpił gościnnie Kiepura zdobywając oczywiście ogromny sukces kasowy, a powodzenie artystyczne zapewniły mu urzeczone jego sławą wielbicielki. Jest to bezwzględnie wielki talent wokalny, jednak jego artystyczne walory nie stoją we właściwym stosunku do sławy i popularności, jaką się ten artysta cieszy. Miłem jest jednak, że polski śpiewak znajduje tyle entuzjastów wśród obcych — nieszkodliwem jest również, że umie on doskonale swe walory na obcych

rynkach dyskontować — mniej jednak przyjemnem, jest to, że kraj swój traktuje na równi z innemi i zdziera ze swych współobywateli niemiłosiernie co się da, nie znajdując dla nich żadnego wspaniałomyślnego gestu. Młodym jest wprawdzie jeszcze, więc nie zdaje sobie może sprawy, że pozycja, jaką sobie zdobył obowiązuje do czegoś więcej niż wyłącznie troska o swój dobrobyt.

Z najważniejszych momentów w życiu muzykalnem Poznania był obchód 10-lecia Konserwatorjum, co zbiegło się ze stabilizacją stanowiska kierowniczego wskutek objęcia dyrektury przez Zdzisława Jahnkego. Ostatnie lata nie były pomyślne dla tej instytucji. Częste zmiany dyrektorów i sił nauczycielskich wprowadziły dużo chaosu, który nowy dyrektor potrafił jednak z miejsca opanować, przywracając uczelni właściwy i należyty charakter. Kulminacyjnym punktem obchodu był koncert symfoniczny, w którym wzięła udział orkiestra i chór pod kier. Zygmunta Latoszewskiego, wykonując niezwykle sprawnie duży i niełatwy program. „Step" Noskowskiego, „Rapsodja Litewska" Karłowicza oraz „Sonety Krymskie" Moniuszki oddane były pod względem technicznym w sposób pochwały godny i świadczyły o poważnym poziomie poszczególnych klas, a także i o kwalifikacjach młodego dyrygenta.

Z występów chóralnych należy zanotować koncert chóru męskiego „Echo", poświęcony twórczości Nowowiejskiego (dyrygenta „Echa"). W programie znalazły się przeważnie rzeczy dawne, przerobione lub odświeżone. Jedyną nowością było „Gaude Mater Polonia" do własnego tematu. Utwór ten ma wszelkie cechy faktury i talentu Nowowiejskiego — czyli solidną robotę tematyczną, poważny charakter inwencji i dobre brzmienie. Pieśni solowe odśpiewała b. muzykalnie p. Fedyczkowska przy akompanjamencie autora.

Wiadomości bieżące.

70-letnią rocznicę urodzin Paderewskiego obchodził Poznań uroczystą akademją w Teatrze Wielkim. Przemawiali: prezydent miasta Ratajski (Paderewski jest honorowym obywatelem miasta Poznania), Opieński i Wiechowicz. W części muzycznej wzięła udział orkiestra operowa i chór pod kier. dyrektora Wojciechowskiego oraz p. Fedyczkowską. Podobne obchody odbyły się w Warszawie i Krakowie.

60-lecie Henryka Opieńskiego uczciła Warszawa koncertem kompozytorskim jubilata w Filharmonji. Wykonano oratorjum „Syn Marnotrawny" (dyr. Raczkowski), poemat symfoniczny „Zygmunt August i Barbara (dyr. Fitelberg) oraz pieśni (Argasińska i Lydja Barblan-Opieńska). W Poznaniu odbędzie się również podobny koncert kompozytorski Opieńskiego, który był przez 6 lat dyrektorem miejscowego Konserwatorjum oraz prezesem Wlkp. Związku Kół Śpiewaczych.

Szymanowski otrzymał doktorat honoris causa na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Uroczysta promocja odbyła się 12 grudnia. W przeddzień odbył się w Krakowie koncert poświęcony twórczości Szymanowskiego, Udział wzięli: Korwin-Szymanowska, Dubiska i Drzewiecki oraz chór pod dyr. Walewskiego.

Zdzisław Jahnke został mianowany dyrektorem Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Poznaniu.

Profesorami honorowymi Wyższej szkoły Muzycznej w Warszawie zostali: Paderewski, Michałowski, Maszyński, Szopski, Młynarski.

X. Dr. Hieronim Feicht wybitny muzykolog, uczeń prof. Chybińskiego został mianowany profesorem Akademji Warszawskiej. i członkiem Rady Głównej tejże uczelni.

Komisję kwalifikacyjną polskiego Tow. Muzyki Współczesnej w tym roku tworzą: Chojnacki, Drzewiecki, Fitelberg, Szopski oraz ze Lwowa Sołtys. Najbliższy festival międzynarodowy odbędzie się w Oxfordzie latem 1931 r. Do komisji kwalifikacyjnej międzynarodowej należeć będzie również przedstawiciel Polski Grzegorz Fitelberg.

Maklakiewicz napisał koncert skrzypcowy.

Stowarzyszenie Młodych muzyków Polaków w Paryżu rozpoczęło sezon koncertem poświęconym muzyce polskiej. Wykonano utwory Opieńskiego, Tadeusza Jareckiego, Jerzego Fitelberga, Szymanowskiego, Morawskiego, Zarzyckiego, Andrzejewskiego i Statkowskiego. Wykonawcami byli: kwartet Krettly, Llewellyn-Jarecka (śpiew) i Jaworska-Umińska (skrzypce).

W zarządzie Stowarzyszenia nastąpiły zmiany. Dotychczasowy prezes Piotr Perkowski wyjechał do kraju, a obecny zarząd stanowią: F. Łabunski — prezes, T. Szeligowski — wiceprezes, Wojtowicz — sekretarz, Mycielski — skarbnik.

O wydajności i celowości istnienia Stowarzyszenia świadczy nietylko jego działalność organizacyjno-propagandowa na terenie Paryża, ale i rezultaty twórcze, które tak pięknie uwydatniły się na ostatnim konkursie Kasy im. Melcera w Warszawie, trzy bowiem nagrody przyznano członkom Stowarzyszenia. (Maklakiewicz, Łabunski, Szeligowski.) O dotychczasowej działalności tej niezmiernie pożytecznej placówki informuje ogół wyczerpująco świeżo wydana broszura.

Poznań. Powstało tutaj Towarzystwo Przyjaciół Muzyki. Prezesem został adwokat Kwiczala.

Wanda Piasecka, przebywająca stale w Paryżu, wystąpiła z ogromnem powodzeniem w Warszawie na akademji ku uczczeniu pamięci Józefa Śliwińskiego, wykonując koncert e moll Chopina z orkiestrą. Dyrygował Fitelberg.

Nagrodę wirtuozowską — z odznaczeniem („prix de virtuosite avec distinction") otrzymał Lucjan Barenblat na publicznym konkursie brukselskiego konserwatorjum królewskiego. Młody artysta jest absolwentem warszawskiej szkoły muz. im. Karłowicza (dyr. Bukowiński). W Brukseli wykonał m. in. koncert skrzypkowy Karłowicza.

Nowowiejski wystąpił w Przemyślu z koncertem organowym. Koncert odbył się w Katedrze przemyskiej w obecności ks. ks. biskupów Fischera i Nowaka oraz wielotysięcznej rzeszy słuchaczy. Katedra przemyska posiada nowe organy, zakupione z hali reprezentacyjnej P. W. K. w Poznaniu.

Organy te budowała firma Biernackiego.

M. Świerzyński znany kompozytor krakowski został powołany na profesora fortepjanu i kierownika chóru do Wlkpskiej Szkoły muzycznej w Poznaniu (Dyr. dr. W. Piotrowski).

J. Leszczyński b. kapelmistrz opery i dyrgent chóru mieszanego im. Moniuszki w Poznaniu został powołany na dyrektora opery w Katowicach.

Leszno. Powstało tutaj Towarzystwa Miłośników Muzyki. Zarząd tworzą: dyrektor gimnazjum, Perzyński — prezes, prof. Lubierski — wiceprezes, prof. Machnikowski — sekretarz, Szymański — zast. sekr., adwokat Smudziński — skarbnik, or. Lewandowski, prof. Dzwikowska, por. Dzidek, por. Olszewski — wydziałowi. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. majorowa Koterba, inspektor Tyczewski i dr. Jórga.

Kronika chóralna.

„Stabat Mater" Szymanowskiego zdobywa coraz większe powodzenie. Na festivalu muzyki współczesnej w Liege dzieło to wywarło największe wrażenie. Olbrzymi efekt wywołało również we Wrocławiu, gdzie krytycy musieli mu przyznać najwyższe walory.

W najbliższym czasie wykonane będzie w Ameryce. Również niemiecki chór w Katowicach przygotowuje obecnie to dzieło.

„Pieśni kurpiowskie" Szymanowskiego zostały wykonane z ogromnem powodzeniem przez chór uczniowski Szkoły muzycznej (wyłącznie dla Amerykanów) w Fontainebleau pod Paryżem.

Te same pieśni śpiewał chór krakowski Tow. Muzycznego do radja. (Dyr. B. Wallek-Walewski.)

Szymanowski napisał nowe dzieło chóralne z orkiestrą i solistami; jest niem „Veni Creator" do słów Wyspiańskiego. Utwór przeznaczony na uroczystą inaugurację warszawskiej Akademji muzycznej wykonany był już dwa razy w Warszawie.

Filharmonja Warszawska zorganizowała nareszcie swój chór, którego kierownictwo objął prof. Konserwatorjum Warszawskiego Władysław Raczkowski.

„Quo Vadis", oratorjum Nowowiejskiego wykonano w Linzu (Austrja) na jubileuszu 25-lecia tamtejszego Towarzystwa Oratoryjnego.

„Ver Sacrum", misterjum Mieczysława Sołtysa zostanie wykonane (z rękopisu) we Lwowie z udziałem chóru i orkiestry Tow. Muz. oraz solistów. Dyrygować będzie Dr. A. Sołtys.

„Sonety Krymskie" Moniuszki zostały wykonane z okazji dziesięciolecia Konserwatorjum Państwowego w Poznaniu przez chór i orkiestrę uczniowską tejże uczelni. Dyrygował Z. Latoszewski.

„Judasz Machabeusz" oratorjum Händla przygotowuje chór katowicki „Ogniwo" pod dyr. St. Stoińskiego.

„Magnificat" Bacha będzie wkrótce wykonane na koncercie Koła Śpiewackiego Polskiego w Poznaniu.

Hasło, chór męski poznańskiej Dyrekcji kolejowej wróciło z objazdu artystycznego po Europie. „Hasło" śpiewało w Bruksel li, Paryż (dwa razy), Lille, Bernie, Zurychu, Wiedniu i Budapeszcie, zdobywając b. poważny sukces. Szczegółowe sprawozdanie z tej ważnej i interesującej wycieczki zamieścimy w nast. numerze.

Katowice. Odbył się tutaj zjazd chórów śląskich niemieckich.

Zjazdy chórów kościelnych połączone z konkursami odbyły się w Krakowie i w Gnieźnie.

Konkursy.

Przedłużenie Wielkiego Konkursu kompozytorskiego do 1. kwietnia 1931 r.

Przypominamy, że zarząd Główny Wielkopolskiego Związku Kół śpiewaczych z okazji 40-lecia swego istnienia, przypadającego w r. 1932, ogłosił konkurs kompozytorski na

dzieło chóralne z orkiestrą i solistami.

na następujących warunkach:

1. *Utwór może być w formie oratorjum (świeckiego lub religijnego), kantaty, suity ballady itp.; pozostawia się kompozytorom zupełną pod tym względem swobodę.*
2. *Do tekstu (wartościowego) autorów polskich (bez ograniczenia epoki), z ewentl. uwzględnieniem tekstów biblijnych i ludowych.*
3. *Czas trwania: minimum 20 minut, maximum trzy kwadranse.*
4. *Konkurs dotyczy tylko kompozytorów-Polaków w kraju i zagranicą.*

5. Termin nadsyłania prac 1. IV. 1931 r.
6. Prace winny byc opatrzone w godło, uwidocznione również na zamkniętej kopercie, zawierającej imię, nazwisko i adres kompozytora.
7. Skład orkiestry dowolny (w ramach symfonicznej, w ostatecznym razie dętej), chór zasadniczo mieszany, liczba solistów: do czterech.
8. Nagród pieniężnych pięć: pierwsza 10.000, druga 7.500, trzecia 5.000, czwarta 3.000, piąta 2.000 zł.
9. Utwory nagrodzone stają się własnością Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych z uwzględnieniem praw autorskich.
10. Należy nadsyłać utwory nigdzie dotąd nie wykonywane.

NB.

a) Zastrzega się prawo nabycia wyróżnionych, choć nie nagrodzonych utworów.
b) Nagrodzone i wyróżnione utwory bębą wykonane na festiwalu jubileuszowym Wlkp. Związku w r. 1932 w Poznaniu.
c) Rozpatrywane będą utwory tylko o wysokim poziomie artystycznym i technicznym.
d) Sąd konkursowy stanowić będą wybitni muzycy słowiańscy.
e) Uprasza się o nadsyłanie oprócz partytur również i wyciągów fortepianowych p. adres.: Wielkopolski Związek Kół Śpiewaczych — Poznań, ul. Marsz. Focha 50, z dopiskiem „Na konkurs".

Zarząd Główny
Wlkp. Związku Kół Śpiewaczych.

Wynik konkursu kasy im. Melcera w Warszawie jest nast.: I nagrodę przyznano J. A. Maklakiewiczowi za koncert skrzypcowy; II nagrodę F. Łabuńskiemu za suitę symfoniczną p. t. „Sielanka"; odznaczenie otrzymali: Maliszewski i Szeligowski.

Wynik konkursu „Pieśni" z Radomia.

Sąd konkursowy w składzie prof. Tadeusza Joteyki, prof. Wacława Lachmana, prof. Władysława Raczkowskiego, prof. Michała Stefanowicza i prof. Bolesława Egejmana i prowadzącego protokół dr. Jana Niezgody rozpatrzył w dniu 8 listopada br. 11 utworów nadesłanych na konkurs „Pieśni" i jednomyślnie postanowił przyznać I nagrodę za utwór pod godłem „sol" a pod tytułem „Słonko", którego autorem jest M. Mierzejewski, II nagrodę za utwór pod godłem „Wspomnienie", a pod tytułem „Królewna", którego autorem jest B. Wallek-Walewski.

Pierwsza nagroda wynosi 250,— zł, a druga 150,— zł.

Pozatem zakwalifikowano do zakupienia utwór Zygmunta Moczyńskiego „Na polskiej ziemi" i dwa utwory Ignacego Rączki „Hymn do ziemi polskiej" i „Lny".

Utwory nienagrodzone można odebrać u sekretarza Zjednoczenia Polskich Związków Śpiew. i Muz. w Warszawie, ul. Śmiała 7 (dr. J. Niezgoda) do dnia 1 lutego 1931 r. Nieodebrane do tego terminu utwory pozostaną w Archiwum Śpiewactwa Polskiego.

Konkurs na lekcje wzorowe z nauki śpiewu, rozpisany przez miesięcznik „Muzyka w szkole". Lekcje odbyte z podaniem miejsca i przebiegu mają pierwszeństwo. Lekcje mogą dotyczyć dowolnego tematu i być przeznaczone dla szkół powsz., średnich lub seminarjów. Najlepsze lekcje zostaną nagrodzone, pierwsza nagroda 100 zł, druga 50 zł, trzecia 30 zł. W skład sądu konkursowego wchodzą: p. J. B. Borowa, prof. Br. Rutkowski, p. K. Hławiczka. Ostateczny termin nadsyłania prac — 31 grudnia 1930 roku.

Nadesłane lekcje winny być zaopatrzone godłem, którego właściciel poda swe nazwisko i adres w zamkniętej, załączonej kopercie. Prace należy przesyłać pod adresem redakcji **„Muzyka w Szkole", Katowice, ul. Reymonta 6.**

Przesłane manuskrypty stają się własnością redakcji.

Sprawozdanie z książek i nut.

Dr. Wójcik-Keuprulian „Melodyka Chopina".

Warsztaty lwowskiego cechu muzykologicznego mają już swój rozgłos w naszym świecie naukowym. Zawdzięczają go swej świetnej organizacji i niezwykłej wydajności pracy. Bodaj który z naszych ośrodków muzykologicznych może się pochwalić taką liczbą pracowników naukowych i tak poważnemi rezultatami jak Lwów. Jak przystało też na miasto, wierne tradycjom kresowym, wielką rolę odgrywa tu kobieta — dzielna, sumienna, kulturalna i wzorowo wykształcona pracowniczka. Znakomity wychowawca i fanatyk pracy prof. Chybiński wykształcił ich cały zastęp, a niektóre z nich, jak: Szczepańska, Lissówna, Łobaczewska i właśnie autorka najnowszej pracy o melodyce Chopina Wójcik - Keuprulianowa zapisały się już trwale w muzykologji polskiej.

Bez przesady można dziś twierdzić, że katedra lwowska stworzyła podwaliny naukowej pracy muzycznej polskiej. Wyniki tej pracy są znane szczególnie dzięki obfitym publikacjom z zakresu

badań naszej przeszłości muzycznej. Prace archiwalne nie przeszkodziły jednak lwowianom i lwowiankom w śledzeniu żywego nurtu współczesnego życia muzycznego. Świadczą o tem monografje: o Debussym (Łobaczewska), Skrjabinie (Lissa), prace nad problemem atonalności i politonalności (Lissa), szereg referatów na temat różnych aktualiów muzycznych, no i świeżo wydane dzieło dr. Bronisławy Wójcik-Keuprulian p. t. „Melodyka Chopina“, które właśnie jest powodem niniejszego artykułu.

W łańcuchu prac naukowych grupy lwowskiej książka ta jest jedną z ważniejszych pozycyj, już choćby ze względu na swój temat, do którego autorka podeszła z całym aparatem ścisłej metody naukowej i gruntownego przygotowania. Jest to wogóle pierwsza tego rodzaju praca, a wartość jej, ze względu na polskie pochodzenie urasta dla nas w dwójnasób. Dotychczasowe próby pisarzy polskich i obcych miały charakter literackiego i fragmentarycznego traktowania tematu. Literatura obca zajmowała się wprawdzie Chopinem dosyć dużo, nie tyle jednak, ile nato zasługuje imię jego; przytem głównym przedmiotem jej zainteresowań była przeważnie strona formalna, faktura fortepjanowa oraz harmonika dzieł Chopina. Jasnem tedy było, że zagadnieniem melodji należało się zająć Polakom.

Poważnem zapoczątkowaniem badań w tym kierunku jest już praca p. Windakiewiczowej p. t. „Wzory ludowej muzyki polskiej w Mazurkach Chopina“. Gruntowniej i szerzej jednak podeszła do tematu dr. Wójck-Keuprulianowa, która zresztą też nie uważa swej pracy za ostatnie, lecz „pierwsze słowo twórcze, mające pobudzić młodszych kolegów do dalszych badań w tym zakresie“.

Za najbardziej charakterystyczny i w melodyce Chopina bardzo ważną rolę odgrywający czynnik uważa autorka ornament; to też badaniom nad nim poświęcone jest dwie trzecie książki.

W rozdziale tym drogą szczegółowej analizy autorka rozpatruje dwa rodzaje zdobnictwa chopinowskiego; konwencjonalno-tradycyjne i indywidualne. To ostatnie w kształtowaniu melodyki Chopina jest czynnikiem konstruktywnym, związanym organicznie z tokiem melodji, usunięcie którego grozi melodji zupełnem zatarciem i zniekształceniem. Ornament indywidualny oprócz tego jest dla Chopina tworzywem a nie tylko mechanicznym naddatkiem. Ważną jest również właściwość kinetyczna ornamentu, który przy budowie frazy ożywia linję i rytm powtarzanych motywów. Indywidualnych odmian ornamentu ustaliła autorka dwanaście.

Rozdział, traktujący o tym ważnym szczególe techniki kompozytorskiej Chopina odda pianistom i pedagogom wielką przysługę, przyczynia się bowiem do ujednostajnienia sprzecznych często poglądów na niejeden szczegół w pedagogji i interpretacji estradowej.

W pozostałych rozdziałach zajmuje się autorka zagadnieniami linji melodyki, jej typami oraz polimelodyką. Tom kończy się rozważaniami retrospektywno-porównawczemi oraz porusza zagadnienie pierwiastku ludowego w melodyce Chopina.

W rozpatrywaniu linji melodycznej za punkt wyjścia bierze autorka oczywiście motyw. Z połączeń motywów tworzą się jednostki, w budowie których Chopin posługuje się powtarzaniem (różnorodnem) lub snuciem frazy z jednego motywu, rozwijającego się organicznie. Ostatni rodzaj uważa autorka za najbardziej typowy.

W typach melodyki ustala autorka dwa wzory: ornamentalny i harmoniczny, przyczem ostatni może być akordowy lub figuratywny. Melodykę harmoniczną u Chopina wiąże autorka z naturą fortepjanu. Melodje ornamentalne natomiast określa jako takie, które „dają się wykonać wokalnie lub na innym instrumencie — które jednem słowem są melodjami idealizowanemi“ (str. 246).

Z melodyką harmoniczną łączy się u Chopina zagadnienie polimelodyki, niesłusznie przez niektórych z punktu widzenia polifonji rozpatrywane. Ponieważ u Chopina w zjawisku tem trudno jest dopatrzeć się równouprawnienia głosów, autorka traktuje je jako „złudzenia polifoniczne“. Wyprowadza je z melodyki figuratywnej, w której częste zatrzymania, opisywania tonu i melizmaty na tle głównej linji wytwarzają nowe związki melodyjne co jednak z właściwą robotą kontrapunktyczną niema nic wspólnego, a przelotnie imitacyjne ustępy nie mogą służyć za podstawę do rozprawiania o polifonji Chopina.

W swym rzucie retrospektywno-porównawczym autorka podkreśla znaną predylekcję Chopina do Mozarta i Bacha, jako mistrzów, których twórczość był dla niego raczej impulsem niż wpływem. Możnaby tu mówić raczej o wpływie à rebours, ponieważ zagłębianie się Chopina w ich dzieła miało ten skutek, że sam pisał zupełnie inaczej. Słuszną odprawę daje autorka oklepanym frazesom o wpływach Fielda. Kalkbrennera, Moschelesa, Hummla, Thalberga, Herza i prądów włoskich na twórczość Chopina. Dopatrywanie się np. wpływów włoskich w Barkaroli powstało — zdaniem autorki — jedynie pod sugestją tytułu utworu.

Pokrewieństwo elementów melodyki Chopina z ludową stara się autorka ująć konkretnie, tłumacząc je charakterystycznemi interwalami. Zagadnienie to jest jednak zaledwie napoczęte i czeka na swego eksploratora, dopiero bowiem „wszechstronne zbadanie polskiej muzyki ludowej i określenie jej znaczenia dla twórczości Chopina, która była pierwszem, twórczem ogniwem tak dziś już potężnego nacjonalizmu muzycznego... wyjaśni nam tę kwestję... Będzie ono pozatem wielkim czynem muzykologji polskiej, którego nikt inny za nas spełnić nie zdoła i spełnić — nie powinien“.

Tym wyraźnym akcentem, pełnym świadomości obowiązku i siły naszej młodej wiedzy muzykologicznej kończy autorka swe dzieło, pełne poważnych wartości naukowych a także dużych zalet stylistycznych.

Stanisław Moniuszko: „Pieśni Historyczne" do słów Marji Ilnickiej na chór mieszany ułożył Piotr Maszyński. Warszawa. Gebethner i Wolff. Zbiorek zawiera siedem pieśni: Piast, Bolesław Chrobry, Kazimierz Wielki, Jadwiga, Jan Sobieski, wstęp i zakończenie. W melodjach tych dał Moniuszko wzór prostoty, mając na celu stworzenie pieśni, któreby mogły — ze względu na swą treść — znaleźć jak największe rozpowszechnienie. Pieśni te przystosował Maszyński do użytku chóralnego z pozostawieniem akompanjamentu fortepjanowego. Dobrze byłoby zaopatrzeć je w nieskomplikowany akompanjament niedużego zespołu instrumentalnego (kwartet np., lub kwintet smyczkowy) a wtedy mogłyby być wykonywane z powodzeniem na popularnych koncertach po mniejszych ośrodkach. Faktura chóralna prosta i łatwa, urozmaicona solowemi ustępami.

Zygmunt Noskowski: „Powrót", suita Krakowiaków. Warszawa. Mazowiecki Związek Śpiewaczy.

Znaną tę suitę wydano z towarzyszeniem fortepjanu na 4 ręce. Należałoby wobec tego pomyśleć również o wydaniu i partytury orkiestrowej, ponieważ akompanjament fortepjanu nie jest najlepszą formą towarzyszenia chórowi i trąci zbyt zawodowem amatorstwem. Rzecz sama jest typową dla stylu Noskowskiego i gdyby nie nużąca jednostajność (osiem utworów w tym samym rytmie krakowiaka i w podobnym charakterze melodyjnym) mogłaby znaleźć szersze zastosowanie w praktyce naszych chórów. Tak pozostaje tylko interesującym eksperymentem i chyba jedynie w skróconej formie oraz z towarzyszeniem orkiestry — a nie fortepjanu — może liczyć na powodzenie.

Michał Świerzyński: „Boże Narodzenie" Misterjum Ludowe w 3 obrazach ze śpiewem i baletem na chór mieszany, solo i orkiestrę. Poznań. K. T. Barwicki.

Z tego rodzaju popularnych utworów „Boże Narodzenie" Świerzyńskiego jest najlepsze, odznacza się bowiem bardzo dobrą a zupełnie przystępną i urozmaiconą fakturę oraz ładną melodyką. Pod względem scenicznym pomyślane jest interesująco, co, łącznie z dobrą muzyką zapewnia utworowi zupełne powodzenie Nie jest to jednak muzyka, którą można wykonać byle jak i byle jakiemi środkami. Tak chór jak i orkiestra muszą być przygotowane bardzo starannie i całość wykonana we wskazanej obsadzie — wtedy dopiero można być pewnym efektu. Zalecałoby się aby chóry nasze — we własnym interesie — zwróciły uwagę na ten efektowny i interesujący a nie trudny utwór.

Stefan M. Stoiński: „Nieznane kolędy i Pastorałki", chór mieszany, zeszyt I, oraz „Dwa utwory na chór męski". Katowice. Związek śląskich kół śpiewaczych.

Pierwszy zeszyt zawiera „Kołysankę Jezusina" i „Kolędy klasztorne" na chór mieszany. Rzeczy te pisane są z dużą wypróbowaną znajomością efektu chóralnego oraz wykazują staranność w fakturze. „Kolęda klasztorna" posiada rozmach i śmiałość stosowaną z myślą o dużym i pewnym zespole. Efekt wtedy tylko będzie niechybny.

Pieśni na chór męski („Jesienną nocą" — Staff i „Otworem" — Laskowski) odznaczają się płynnością melodyjną i dobrem brzmieniem. Inwencja melodyjna pierwszej pieśni posiada więcej wartości niż w drugiej, gdzie jednostajność rytmu grozi monotonją, aczkolwiek i tu dobrze brzmienie może zadecydować o wrażenie. Oba utwory nietrudne.

Feliks Nowowiejski: „Do odrodzonej Polski", na chór mieszany, żeński i męski — trzy układy. Warszawa, Skład Główny „Księgarnia Polska".

Utwór krótki — okolicznościowy — posiada siłę brzmienia i wyrazu w 6 głosowym układzie na chór mieszany: w 3 głosowym chórze żeńskim lotność i przejrzystość. Doskonałym jest również układ na 4 głos. chór męski. Rzecz krótka i nietrudna, nadaje się do różnych obchodów i uroczystości narodowych.

B. Wallek-Walewski: „Pieśń Żołnierza" z 1831 r. (słow. A. Mickiewicza), na chór męski. Poznań. K. T. Barwicki. „Dwa Utwory na chór męski". (Serenada i Ballada Ludowa.) Katowice. Związek śląskich kół śpiewaczych.

Pieśni powyższe noszą na sobie charakter i styl typowy dla ich autora. W tym wypadku chodziło o stworzenie pieśni nietrudnych, przystępnych dla przeciętnych chórów a tem samem mogących znaleźć szerokie zastosowanie.

Jeśli chodzi o chór męski, to chyba jedyny Walewski może u nas zdobyć się na to, aby nie rezygnując z wymagań artystycznych tworzyć rzeczy, które nie przekraczają zdolności wykonawczych przeciętnego zespołu (a co ważniejsze, kwalifikacyj, przeciętnych dyrygentów). Na powyższych utworach, pełnych jędrności i wzorowej faktury zalety te uwydatniają się naocznie.

„Sbornik". Księga pamiątkowa ku uczczeniu 17-letniej rocznicy urodzin Vitezslava Novaka wydana przez redakcję praskiego czasopisma muzycznego „Tempo". Tom — wydany starannie — zawiera czternaście prac najwybitniejszych autorów czeskich. Ozdobą książki są ładnie wykonane ilustracje i szereg przykładów muzycznych z dzieł jubilata.

Kazimierz Garbusiński i Gabrjel Leńczyk: „Melodje", część II. Kraków.

Tom ten zawiera ogólny zarys harmonji, ogólne wiadomości o formach muzycznych, ogólny pogląd na dzieje muzyki w Polsce, rozdziały o rozwoju pisowni i o rozwoju instrumentów muzycznych. Ponadto książka zawiera szereg ćwiczeń jedno, dwu i więcej głosowych. Jest to jednem słowem zwięzłe i praktyczne compedium wiadomości muzycznych, z którego ze szczególnym pożytkiem korzystać mogą seminarja nauczycielskie i nauczyciele muzyki w szkołach ogólnokształcących.

Nadesłane.

Anonymus — „Duma" na 4 instrumenty (2 Violini, Viola e Violoncello). Warszawa. Wydawnictwo Dawnej Muzyki Polskiej.

Dr. Marja Szczepańska: „Nowe źródła do historji muzyki średniowiecznej w Polsce". Kraków. Odbitka z księgi pamiątkowej ku czci prof. dr. A. Chybińskiego — oraz: „Do Historji Muzyki wielogłosowej w Polsce z końca XV w.". Warszawa. Drukarnia Łazarskiego.

Zdzisław Jachimecki: „Muzyka Polska", Część II. Odbitka z dzieła: „Polska, jej dzieje i kultura".

Dr. Józef Reiss: „Listy Jmć Pana Grzegorza Kątskiego do Filharmoniey Krakowskiéy". Kraków. „Muzyka i śpiew.

L. Binental: „Chopin". Warszawa. Drukarnia Łazarskiego.

Rudolf Matz: „Prvni nauk o glazbi". Zagrzeb. Hrvatski Pjevački Saver.

Apolinary Szeluto — „Cztery Polonezy na fortepjan. Warszawa. Towarzystwo Wydawnicze Dawnej Muzyki Polskiej.

Mieczysław Mierzejewski — „Trzy Pieśni" na głos z tow. fort. Poznań. K. T. Barwicki.

Włodzimierz Malawski — „Cztery Pieśni" na głos solo z fort. Poznań. Nakład autora.

Michał Swierzyński — „Pszczółka", etiuda na fortepjan. Poznań. Gebethner i Wolff.

Pamiętnik 50-letniej rocznicy Tow. Śpiew. św. Cecylji w Brodnicy.

Rada Naczelna Zjednoczenia Polskich Związków Śpiew. i Muzycznych.

W dzisiejszej pogadance chciałbym w pierwszym rzędzie dłużej zatrzymać się i szerzej omówić sprawę zbierania funduszu na budowę „Domu Pieśni" w Warszawie. Pragnę tym tematem zająć się przedewszystkiem dlatego, by śpiewacy o nim nie zapomnieli, powtóre uważam za wskazane naszkicowanie planu tego zamierzenia wreszcie zakomunikowanie, w jakiem stadjum sprawa funduszu na budowę „Domu Pieśni" w chwili obecnej się znajduje.

Do towarzystw śpiewaczych zwracam się tedy z przypomnieniem im obowiązku zwrotu list składek, które powinny były już wpłynąć do sekretarjatu Rady Naczelnej Zjednoczenia, a tymczasem zwrócono ich zaledwie 30%. Na ostatnim Ogólnem Zebraniu Delegatów Związków w Katowicach zapadła uchwała, iż listy składek bez względu na to, czy na nie zebrano pieniądze, czy też nie, mają być bezwarunkowo zwrócone do stycznia 1931 roku. Towarzystwa śpiewacze zechcą się przeto do tej uchwały zastosować. Listy należy nadsyłać pod adresem sekretarza generalnego Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych, Warszawa, ul. Śmiała 7, a pieniądze przekazywać na P. K. O. konto czekowe 18 504. Równocześnie przypominam uchwałę Zebrania Delegatów Związków, która nakłada na towarzystwa śpiewacze obowiązek żądania wpłaty na „Dom Pieśni" przynajmniej 20.— zł od organizatorów imprez, w których towarzystwo śpiewacze bierze udział bezinteresownie. Uchwała ta, jak zdołano stwierdzić, nie jest ściśle przestrzegana.

A teraz zastanówmy się, czy taki „Dom Pieśni" jest potrzebny i co taki „Dom Pieśni" powinien obejmować? Nikt nie zaprzeczy, że potrzeb społecznych mamy bardzo wiele i to potrzeb pilniejszych, wobec których taka kwestja, jak „Dom Pieśni", powinna zejść na plan dalszy. Ktoś w rozmowie wspomniał, że przecież nam brak szkół powszechnych i o tem należałoby wpierw pomyśleć. Cóż wypadało odpowiedzieć — chyba tylko to, że istotnie kwestja szkół jest wagi pierwszorzędnej, lecz ta sprawa należy do innych kompetentnych czynników, a nie do śpiewaków. Myśl o własnym domu nurtuje każdą społeczną komórkę, od rodziny począwszy. Jest to objaw zupełnie naturalny i nie powinien nigdy budzić żadnych zastrzeżeń. Śpiewacy są wielką rodziną, zrzeszonych bowiem w Zjednoczeniu mamy 80 000 osób, i ta rodzina powinna przedewszystkiem pamiętać o tem, że przez realizację „Domu Pieśni" przyśpieszy tempo swego rozwoju. Dom ten będzie jej własnością, w nim znajdzie wszystko, czego jej do życia będzie potrzeba. Znajdzie w nim miejsce na pracę, na odpoczynek, na studja i na popisy a nawet materjalną pomoc. Nikt się nie łudzi, że kwestja „Domu Pieśni" nie jest kwestją tygodni ani roku, lecz sprawą lat, nie mniej jednak nie można o niej zapominać tembardziej, że śpiewactwo mając w ręku tak poważny czynnik, jak pieśń, powinno tą pieśnią, nie jałmużną cegiełkę po cegiełce wznosić. A cegiełki te nie są ciężkie — tylko grosze! Rada Naczelna Zjednoczenia wydała znaczek 5-groszowy na listy i bilety koncertowe, znaczek ładny zaprojektowany przez pannę Markowską, córkę prezesa Związku Mazowieckiego Polskich Stowarzyszeń Śpiewaczych i Muzycznych. Rada Naczelna zwraca

się do wszystkich śpiewaków i osób, którym śpiew i muzyka nie są obojętne, by znaczki te kupowały i w sprzedawaniu pośredniczyły. Po znaczki należy się zwracać do sekretarza generalnego Zjednoczenia Pol. Związków Śpiew. i Muz., Warszawa, ul. Śmiała 7.

Co ten świat śpiewaczy w „Domu Pieśni" znajdzie, kiedy go nareszcie z wielkim trudem wybuduje? Znajdzie w nim przedewszystkiem wielką salę koncertową taką, którąby pomieścić mogła choćby nawet trzy tysiące osób. I będzie mogło wtenczas myśleć o urządzaniu koncertów bez trwogi o niedobór, ponieważ nie ściągną z niego straszliwego haraczu, jakto się praktykuje obecnie. Spełnią się pragnienia śpiewaków lwowskich, krakowskich, wileńskich, śląskich, poznańskich i pomorskich i będą śpiewać w stolicy, bo już się im nie powie, że o koncercie niema mowy, jeśli nie mają sporo grosza na pokrycie kosztów. Wychowamy sobie także publiczność, jeśli jej damy tanie koncerty, a że nie jest to twierdzenie gołosłownem, świadczą próby w tym kierunku robione już dwkrotnie w sali Colloseum, gdzie śpiewano w przepełnionej sali. A czyż wystawienie popularnych oper nie będzie pożądanem, a koncerty kameralne, dla których musi się także znaleźć odpowiednia sala tak, jak znaleźć się musi odpowiednie pomieszczenie dla bibljoteki i archiwum śpiewactwa polskiego. O potrzebie archiwum świadczy fakt, iż inicjatywa w tym kierunku została przez cały świat śpiewaczy przyjęta przychylnie i z wielkiem uznaniem i materjały zaczynają już napływać! Muszę tu podkreślić, że pierwszym, który na nasz apel się zgłosił i utwory swoje przysłał był prof. Feliks Nowowiejski z Poznania. Serdeczny list jego, w którym wita z uznaniem te poczynania bardzo doniosłe, jak twierdzi, są dla nas niezwykle miłe i zachęcają do dalszej pracy.

Kiedy śpiewactwo posiadać będzie swój dom, zniknie ten anormalny dziś istniejący stan, a mianowicie niesłychane trudności z pomieszczeniem kilkunastu nawet osób, jak to mieliśmy już niejednokrotnie w chwili przyjazdu gości z zagranicy i gości z prowincji. „Dom Pieśni" da chórom pomieszczenie na próby, nie będą się one tułały po cudzych kątach, jak to się dzieje obecnie lecz będą u siebie. To, co tu przytoczyłem, to sprawy zasadnicze, trzeba być na to przygotowanym, że życie wysunie jeszcze wiele potrzeb dodatkowych, które będą musiały znaleźć rozwiązanie, co stanie się możliwem tylko wtenczas, kiedy istnieć będzie „Dom Pieśni".

Dr. J. N.

Rada Naczelna Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych wydała 5 groszowe znaczki celem zasilenia funduszu na budowę „Domu Pieśni". Dodatek nieznaczny a jednak przy zbiorowej ofiarności może wiele zaważyć i urzeczywistnienie zamierzonego dzieła przyśpieszyć. Zwracamy się przeto do wszystkich śpiewaków i do ludzi śpiew miłujących, by zamierzenia Rady Naczelnej Z. P. Z. Ś. i M. gorąco poparli, zakupując znaczki i pomagając w ich rozsprzedaży.

Po znaczki należy się zwracać do sekretarza generalnego Zjednoczenia P. Z. Ś. i M. Warszawa, ul. Śmiała 7. A pieniądze przekazywać na konto czekowe P. K. O. 18.504 Zjednoczenie Pol. Związków Śpiew. i Muz. (Dom Pieśni).

Sekretarz generalny, Dr. J. Niezgoda — **Prezes** Prof. A. Ponikowski.

Sprawozdanie z działalności Kół Śpiewaczych magistratu m. Warszawy.

W ubiegłym roku szkolnym rozpoczął Wydział Oświaty i Kultury magistratu m. Warszawy drugie dziesięciolecie życia Kół śpiewaczych. Żywotność ich stwierdzają cyfry, wzrastające z roku na rok. Potrzebę ich istnienia uzasadnia budząca się wśród młodego społeczeństwa stolicy dążność do zrzeszania się chóralnego.

Praca, prowadzona w Kołach śpiewaczych, posiada podłoże przedewszystkiem społeczne. Strona artystyczna bowiem, ściśle uzależniona od stopnia zespolenia uczestników Kół, niejednokrotnie usuwa się na plan drugi. Praktyka wykazała, iż wady czysto muzyczne chóru (zwłaszcza chwiejność rytmiczna i intonacyjna), wynikają nie z braku muzykalności śpiewających i nie tyle z powodu wadliwej emisji ich głosów, ile właśnie ze słabo rozwiniętego poczucia zespołowości. To też ręka dyrygenta, zanim będzie mogła kreślić frazę muzyczną, musi w ciągu długiego czasu urabiać poczucie zgodności, ładu — w znaczeniu ogólnem. Jeśli się przytem zważy, że w ciągu roku ustawicznie napływa i odpływa element surowy, niedostatecznie wytrwały i w śpiewie zamiłowany, będzie się miało obraz dość trudnych warunków pracy. Sprawozdania statystyczne poszczególnych Kół dostarczają pod tym względem obfitego materjału — mianowicie:

a) z poprzedniego sezonu w Kołach śpiewaczych

	pozostało	w ciągu sezonu ubyło	uczęszcza
osób . . .	559	155	404

b) w ciągu sezonu bieżącego do Kół śpiewaczych

	zapisało się	ubyło	uczęszcza
osób . . .	338	393	445

czyli z pośród uczestników: na 1.397, ubyło 548, uczęszcza 849.

W roku bieżącym szczególną uwagę zwrócono na uzgodnienie repertuaru chórów. Tą drogą osiągnięto możność łączenia zespołów, bądź stojących na jednakowym poziomie, bądź słabszych z bardziej zaawansowanemi, w celu zespalania ich nietylko muzycznego, lecz i towarzyskiego. Na popisie dorocznym, który odbył się dn. 1. VI. r. b. w sali Filharmonji, wystąpiły wyłącznie grupy zespołowe, złożone z 4—5 Kół, oraz zespół wszystkich Kół połączonych.

W okresie sprawozdawczym sieć Kół śpiewaczych wzrosła do liczby 21 Kół (w porównaniu do roku ub. zwiększyła się o 2 Koła). Powstały nowe chóry w dzielnicach: śródmiejskiej — XIX Koło, na Żoliborzu — XXI, na Powązkach — XXII.

Ze względu na małą frekwencję zostało rozwiązane w październiku r. ub. XV Koło. Nie udały się także próby zorganizowania chóru na Nowem Bródnie (XX), które w grudniu r. ub. również rozwiązano.

Wydajność pracy w Kołach śpiewaczych ilustrują cyfry następujące: w czasie od 1. IX. 29 do 31. V. 30 r. odbyło się lekcyj dwugodzinnych 1.478; publicznych występów 90 (m. innemi występ zespołu Filharmonji w lutym r. b.). Ogółem opracowano utworów 489, w tej liczbie kompozytorów polskich — 456, obcych — 33. Dominującą część repertuaru Kół stanowią opracowania polskiej pieśni ludowej (240), pozostała zaś liczba przypada na pieśń artystyczną i utwory religijne.

W repertuarze Kół znajdują się utwory i opracowania chóralne pieśni ludowej i kolęd następujących kompozytorów polskich: ks. E. Chlondowskiego, T. Czerniawskiego, J. Gala, M. Gomółki, ks. E. Gruberskiego, L. Heintzego, St. Kazury, K. Kurpińskiego, P. Maszyńskiego, St. Moniuszki, A. Münchheimera, Z. Noskowskiego, F. Nowowiejskiego, St. Niewiadomskiego, Jacka Różyckiego dr. J. Surzyńskiego, M. Surzyńskiego, S. Surzyńskiego, W. Szamotulskiego i wielu innych oraz kompozytorów obcych: Gounoda, Griega, Mendelssohna Palestriny, Perosi'ego i innych.

Związek Łódzki.

Łódź. „Tow. Śpiew. „Lira" obchodzi w dniach 27, 28 grudnia r. b. 30-lecie swego istnienia według poniższego programu.

Sobota, dnia 27 grudnia r. b. godz. 9.30 nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych członków, godz. 19,30 koncert jubileuszowy w sali Domu Ludowego, przy ul. Przejazd nr. 34.

Niedziela, dnia 28 grudnia r. b. godz. 9-ta zbiórka w lokalu Tow. Przejazd nr. 34, godz. 9,30 wymarsz do kościoła ze sztandarami i orkiestrą. godz. 10-ta uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru, wspólna fotografja, godz. 10,30 powrót do lokalu godz. 11-tej uroczyste zebranie.

O godz. 13-ta wspólna herbatka.

Towarzystwa, których adresów nie posiadamy prosimy tą drogą o wydelegowanie swych przedstawicieli celem uświetnienia omawianej uroczystości.

10-lecie chóru Stowarzyszenia Urzędników skarbowych odbyło się w Łodzi. Na poranku dyrygował K. Prosnak. Koncert miał charakter poważny i cieszył się powodzeniem.

Pabjanice. Niedawno odbyła się w naszem mieście wspólna uroczystość jubileuszu 25-lecia istnienia Towarzystw Śpiewaczych „Lira" i im. „St. Moniuszki".

W dzień uroczystości, od samego rana na boisku Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" zaczęły gromadzić się Towarzystwa oraz delegacje różnych stowarzyszeń z Łodzi, Zgierza i Pabjanic. Piętnaście sztandarów widzieliśmy w pochodzie, który przed wyruszeniem powitał imieniem Związku Stow. Śpiewaczych i Muzycznych Województwa Łódzkiego, sekretarz Związku p. Bełtowski.

Z Komitetem Honorowym na czele, przy dźwiękach orkiestry Tow. Sport. „Kruschender" przemaszerowano przez miasto, kierując się do kościoła św. Mateusza na uroczyste nabożeństwo. Podczas mszy świętej połączone chóry obu towarzystw wykonały Mszę Piotrowińską — St. Moniuszki. Po nabożeństwie udano się do sali Kina Miejskiego na uroczystą Akademję, którą otworzył wstępnem przemówieniem profesor St. Szefer, witając przedstawiciela Rządu, a zarazem Protektora Obchodu Starostę łaskiego p. Wallasa Jana, oraz Prezesa Związku Stow. Śpiewaczych i Muzycznych Województwa Łódzkiego p. A. Michałowskiego, jak również przedstawicieli samorządu, duchowieństwa, organizacyj społecznych i Towarzystw kulturalno-oświatowych. Następnie chóry Jubilatów wykonały wspólnie „Poloneza Towarzyskiego" — Ponieckiego.

Po wbiciu gwoździ pamiątkowych przez p. starostę Wallasa Jana, w drzewce sztandarów obu Towarzystw, prezesowie tychże dla zadokumentowania zgodnej współpracy i szlachetnej rywalizacji wręczyli sobie wzajemnie upominki. Tow. Śpiew. im. „St. Moniuszki" ofiarowało szarfę do sztandaru, zaś Tow. Śpiew. „Lira" gwóźdź pamiątkowy.

Prócz wyżej wymienionych pamiątek, prezesi obu Towarzystw otrzymali od przedstawiciela Tow. Śpiew. im. „Moniuszki" w Łodzi, najwyższe odznaki „Zasłudze cześć", których noszenie przysługuje prezesom urzędującym, oraz od Tow. Śpiew. im. Chopina w Łodzi — gwoździe pamiątkowe do sztandarów.

Następnie wręczono Jubilatom dyplomy w dowód uznania za Ich zasługi położone w ciągu 25-ciu lat pracy dla Towarzystwa.

Zakończył cześć I-ą akademji Prezes Związku Tow. Śpiew. i Muzycznych Województwa Łódzkiego p. A. Michałowski, który wygłosił obszerny referat głęboko ujęty pod względem treści i formy.

W drugiej części akademji chór Stow. Śpiew. „Lira" pod batutą pana W. Dobrzyńskiego wykonał 2 utwory „O pieśni wstań" — Rybickiego i „Sztandary Polskie w Kremlu" — Lachmana, zaś chór Tow. Śpiew. im. „St. Moniuszki" pod

batutą p. Bonifacego Hansa „Duet przy krosnach" z opery „Straszny Dwór" — Moniuszki oraz „Po nieszporach z opery „Halka" — Moniuszki. Akademję zakończono odśpiewaniem „Roty" — Konopnickiej, do czego przyłączyła się publiczność na sali.

Następnie w liczbie około 200 osób udano się do sali Hegenbarta na wspólny obiad.

W czasie obiadu wzniesiono szereg toastów.

O godz. 4 po poł. obiad zakończono, poczem zarządy Towarzystw wraz z delegacjami zamiejscowemi udały się do lokali obu Towarzystw, gdzie przy dźwiękach muzyki oraz na pogawędce spędzono kilka godzin w miłym nastroju.

Rozjechano się do domów późnym wieczorem, wynosząc z całej uroczystości miłe i niezatarte wspomnienia.

Jubileuszowy koncert prof. H. Miłka. W ubiegłym roku minęło 25 lat pracy nauczycielskiej i 35 lat muzycznej prof. H. Miłka, który od wczesnej młodości ująwszy w swe dłonie pracował dla kultury muzycznej, organizując i kierując chórami lub orkiestrami w wielu miastach Polski. A że nie było to tak łatwe w okresie zaboru moskiewskiego, dowodzi kilka faktów z życia prof. H. Miłka, który niejednokrotnie odsiadywał karę więzienną za patrjotyczne pieśni polskie, któremi krzepił ducha braci śpiewaczej, jak również wśród młodzieży szkolnej. I w naszym mieście szanowny jubilat poświęcił wiele pracy, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej, gdzie oprócz obowiązkowego programu, urządzał corocznie szereg koncertów. To też Związek Chórów Pabjanickich w uznaniu zasług jubilata dla pieśni polskiej, urządził mu, w dniu 9 listopada Koncert Jubileuszowy.

* * *

Prof. Henryk Miłek urodził się w ziemi kieleckiej w roku 1875.

Po zdobyciu dyplomu Konserwatorjum Warszawskiego rozpoczął pracę nad kulturą pieśni polskiej.

Prowadzi chóry w Sosnowcu, Tarnowie, Warszawie, Kielcach, Częstochowie, Łodzi i w Pabjanicach, gdzie pracuje w charakterze nauczyciela śpiewu w miejscowych gimnazjach państwowych.

W ciągu swej 35-letniej pracy w charakterze dyrygenta chórów, wydaje szereg własnych utworów.

Ostatnia wiązanka pieśni legjonowych p. t. Szlakiem Kadrówki zdobyła sobie szeroką popularność i słyszymy ją w coraz to liczniejszych miastach polskich w wykonaniu najlepszych chórów. Pozatem prof. Miłek jest twórcą licznych innych pieśni i utworów muzycznych, cieszących się zasłużonem powodzeniem.

——o——

Związek Wielkopolski.

Roczne Zebranie Prezesów i Dyrygentów Wlkp. Zw. Kół Śpiewaczych

odbędzie się w niedzielę, 11 stycznia 1931 r. na co dziś już zwracamy uwagę.

Zaproszenia będą na czas wysłane.

Zarząd Główny

Z biura Związku.

Do Zarządów Okręgowych Wlkp Zw. K. Śp.

W tych dniach roześlemy formularze do sprawozdań tak okręgów jak poszczególnych Kół. Wypełnione formularze opatrzone uwagami Zarządu Okr., winny najpóźniej do 20 lutego być zwrócone do biura Związku.

Obowiązkiem Zarządu Okr. jest odwiedzenie każdego Koła i wypełnienia formularza na miejscu.

Prosimy też możliwie jak najrychlej zgłaszać dnie zawodów na rok 1931 (w czasie 1 kwietnia do 15 października z wyłączeniem lipca i sierpnia).

Utwory wyznaczone na zawody okręgowe w roku 1931.

Kat. I. chór męski: B. Wallek-Walewski — „Burza morska".
chór żeński: M. Mierzejewski — „Czary".
chór mieszany: J. A. Maklakiewicz — Dwie pieśni ludowe:
a) Z fujareczką i bębnem;
b) Miołem jo dziewecke.

Kat. II chór męski: J. Gall — „Nasza gosposia".
chór żeński: J. Krudowski — „Krakowiak", „Nie będę cię rwała".
chór mieszany: F. Chopin — St. Kwaśnik — „Wojak".

Kat. III. chór męski: Z. Noskowski — „Na wodzie" (śp. zb. cz. I. nr. 22).
chór mieszany: St. Wiechowicz — „Z tamtej strony rzeki".

Kasa Związku.

Wstępne zapł. Poniec „Moniuszko". Składka za r. 1925: Kazimierz 24 zł. Składkę za r. 1928: Bukówiec Górny 27,50 zł. Składkę za r. 1930: Inowrocław „Moniuszko", II półr. 38; Kruszwica 50; Gąsawa 25; Bydgoski Chór męski 25; Pniewy 63 50; Żabikowo kol. 24; Nowemiasto 20,50; Masłowo 21.50; Kostrzyn, II półr. 19,50; Golejewko 27.50; Krzyżowniki 13; „Moniuszko" kol. Poznań 64,75; Bydgoszcz „Dzwon", I półr. 20; Ostrów Tow. Śp. 73,50; Skalmierzyce „Halka" 48,50; Inowrocław „Szarotka" 65; Wyrzysk, II półr. 16 zł. Razem zapłaciło dotąd **86 Kół składkę za rok 1930.**

Za Kasę K. T. Barwicki.

Przypominamy wreszcie przy końcu roku o zaległościach na rzecz Kasy Związkowej. Stan finansowy jest rozpaczliwy. Poprawa zależy tylko od dobrej woli członków i Towarzystw.

I n o w r o c ł a w. Miejscowy chór męski „Echo“ wystąpił z koncertem mieszanym, w którym oprócz chóru wzięła udział orkiestra 59 p. p., oraz artysta opery poznańskiej p. E. May. Koncert był poświęcony utworom Moniuszki. Oprócz aryj i wyjątków orkiestrowych z oper wykonano balladę „O Florjanie Szarym“ na chór męski i baryton solo z ork., oraz tercet ze „Strasznego Dworu“ w przeróbce na chór. **Dyr. W. Styś.**

Odznaczenie. Prezes Związku Wlkp. oraz Związku Słowiańskiego Dr. Leon Surzyński odznaczony został krzyżem komandorskim jugosłowiańskiego orderu Św. Sawy. B. prezes naszego Związku K. Bojarski również odznaczony został krzyżem oficerskim tegoż samego orderu. Prof. Konserwatorjum Muzycznego Edwin Jahnke został przez rząd polski odznaczony złotym krzyżem zasługi.

Z żałobnej karty.



Ś. p. Jan Waldowski.

15 grudnia zmarł w Ostrowie Jan Waldowski znany pracownik tak na niwie śpiewaczej jak obywatelsko społecznej. Ś. p był twórcą Koła Śpiewaczego w Ostrowie i przez 42 lata jego członkiem czynnym, (przez 32 lata skarbnikiem potem wiceprezesem a ostatnie lata prezesem). Był też organizatorem VI Okręgu i prezesem Okręgu; był też współpracownikiem naszego Związku i stałym a pilnym uczestnikiem wszystkich poczynań Związku.

Ze śp. Janem schodzi do grobu jeden z tych prawdziwych przyjaciół „Pieśni“ — dzięki którym Związek nasz rozwinął się do obecnego stanu.

Oby świetlana postać Jana Waldowskiego była wzorem dla naszych drużyn -- oby była wzorem wytrwałości i ukochania sprawy.

Pogrzeb odbył się 18 grudnia w Ostrowie przy udziale 13-tu sztandarów śpiewaczych, licznych drużyn śpiewaczych i innych towarzystw miejscowych, delegacyj Magistratu, Rady Miejskiej i tłumów publiczności. — Wlkp. Związek złożył przez swego przedstawiciela wieniec.

Zbiorowy chór pod batutą dyr. okr. dh. Sandacha odśpiewał 2 pieśni żegnając zasłużonego działacza.

Niech Bóg Dobrotliwy da mu niebo — a ziemia ojczysta, którą kochał gorąco, będzie mu lekką.

* * *

W Krakowie zmarł dr. Władysław Filipczyk, zasłużony dla śpiewactwa naszego działacz. Zmarły był prezesem „Echa“, prezesem krakowskiego Związku Śpiewaczego, oraz członkiem Wydziału Towarzystwa Muzycznego.

ZA REDAKCJĘ I ADMINISTRACJĘ: K. T. BARWICKI, POZNAŃ, PÓŁWIEJSKA 35. — ODBITO W DRUKARNI SP. AKC. „OSTOJA“ W POZNANIU.

Treść rocznika 1930:

***Każdy numer zawiera**: sprawozdanie z książek i nut, wiadomości bieżące, kronikę chóralną i dział organizacyjny Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych.*

